

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

3
+

Włówek

Dnia... 15 lipca ... 1949..r. w Warszawie. Członek Okręgowej Komisji
Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, ~~Sędzia Grodzki Halina Weren-~~
~~ko~~, działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz.
293) przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przy-
sięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe
zeznania i o treści art. 107 i 115 K.P.K. - świadek zeznał co nastę-
puje:

Imię i nazwisko - Irabella Jodkiewiczowa z d. Soskiewicz
Data i miejsce urodzenia - 24. VII. 1924 w Warszawie
Imiona rodziców - Tadeusz i Maria z d. Zajączkowska
Przynależność państwowa i narod. - polka
Wyznanie - raz - kat.
Wykształcenie - materna
Zawód - urzędnicza
Miejsce zamieszkania - Tamka 46 m. 27, W-wa
Karalność - nie

Od powstania powstania warszawskiego
1944 r. byłam na Mokotowie, jako technicz-
ka przy "Razie" w kompanii "B1".

Przebieg wyjątkowy. Dnia 1. mojej kom-
panii była 1. Odryca, szkodę 1-go
sierpnia miał miejsce nieśladowa atak
na szkołę przy rogi ul. Karłowickiej
i Narbilla. Wzięliśmy stamtąd na Odryca,
szkodę 7-go czy 8-go sierpnia była próba
ataków na pozycje niemieckie przy Dworcu
Włocławskim. Po zataczeniu się i tej próbie zlobo-
waliśmy się w rejonie ul. Piłsudskiego i Polite-
chniki. W nocy z 18 na 19 sierpnia prze-
staliśmy na dwa dni na Czerniaków,
zajmując teren na rogi ul. Chetnickiej.

1 Czerwiahowski. Przez cały dzień, tj. 19-go sierpnia, byliśmy tam atakowani przez Niemców, i o kulach tego dnia wycofaliśmy się na Fort Czerwiahowski, skąd rano 20 sierpnia wróciliśmy na róg Czerwiahowski i Cheturski. W nocy z 20-go na 21-go sierpnia zostaliśmy zniszczeni i wycofani na Bokotów, gdzie się na rogi Putawski i Krasny. Tam siedzieliśmy przez to miejsce - do dnia 26-go września 1944. Niemcy z ul. Dworhowej w tym czasie żadnych wypadków nie robili - my próbowaliśmy berserkowicie - było to bodaj we wrześniu - atakować Niemców w domu Władka.

W nocy z 26-go na 27-go września wróciliśmy z czołowej plisami do kanału wtajem na rogi Krisha i Batishiego. Po całonocnym bledzeniu znaleźliśmy się 27-go września rano ok. godz. 10-iej pod wtajem na ul. Dworhowej, pod schodów. Jednemu z naszych, który wyszedł do Niemców, oznaczyli oni, że do godz. 12-iej wszyscy mają kanał opuścić, gdyż potem Niemcy wrócą do kanału granaty i karab. W dzień grzbiec opuszcza kanał. Niemcy rozdzielili nas na dwie grupy: lewą i prawą, i powołali, kierując się do tych ostatnich „per” bandy? W tej chwili odebrano nam wszystkie rzeczy, nabijając pora tym

Johnn. Dabala

kostowuski. Po rewirji całej, rozdzielone
grupy ustawili Niemcy z podniesionymi ręko-
ma, rozkazując nagle nie podnieść się na
ziemi. Kilka osób spróbowało wtedy i-
ciećki - wszyscy te osoby zostały wtedy
przez Niemców zastrzelone.

Jeszcze przedtem, szarżę po naszym wej-
ściu z kanału, zaobserwowaliśmy, jak
z góry ul. Dworkowej, tam gdzie był
pierwszy wtar (bliżej ul. Piłsudskiego),
zbiegają pojedynczo ludzie - chłopiowa
w naszą stronę, chłopiowa w stronę
glinianki za ul. Dworkową. Te osoby
zostały w czasie iścieńki zastrzelone
- nasz wrażenie, że ta próba iście-
ńki kosztowała życie kilkunastu osób.
Była to chyba popołudniu (regulacja za-
biali mi Niemcy), gdy wtar, po wejściu
do kanału granatów, został przez Niemców
zamknięty. Ustawiono nas, powołano
piętkami i wśród szynkar, powołano
do ul. Dworkowej w stronę ul. Piłsud-
skiego. Ciężarówka cywilna została na dole
- co się z nią stało, nie wiem.

Wijając wtar na górę ul. Dworkowej, za-
inwentaryzować było wtar, porównanie
wzrostu mężczyzn, a było dwóch kot-
katego, oddzielającego Dworkową
od pola, na którym była glinianka,
zamieszkała grupa kilkunastu osób
zastrzelonych. Pod naszymi domami przy
Dworkowej kłęczą twarze do mi-
ni.

z podniesionymi rękami grępa około
dwudziestu osób.

Ulicami Piławskiego, Rakowieckiego, zaprowadzono naszą grupę kilkunastu powstańców na Fort Mokotowski, dolecając nas do zgromadzonych już wcześniej powstańców. Stąd pieszo przeprawiono nas do Pruszkowa. Na drugi dzień, tj. 28-go września mnie wraz w grupie czterech kobiet - powstańców dolecono do transportu ludności cywilnej do K.Z. Stutthof. Tam byłymy traktowane jako grępa wydeblona (dostaliśmy najgorszą opiekę AK), ale na warunkach obywatelskich: pracowaliśmy, byłymy iśnane w parady, nadbraliśmy z nami sprawowały "Küschelki".

Wiem, że świadkiem egzekucji były "gówny" wtarcie na ul. Dworkową był ob. Rindnicki, którego adres robowizuje się dostarczyć Komisji w najbliższych dniach.

Na tym protokoście zakończono i odczytano:

Emmeline Schell.

Nurke Zary

Protokołował:

Andrzej Janowski